

Niniejszy tekst jest własnością intelektualną autora.
W celu jego wykorzystania należy się z nim skontaktować:
emilia_moniuszko@poczta.onet.pl

Emilia Moniuszko-Kwiecińska

Scenariusz interaktywnego przedstawienia teatralnego dla dzieci
pt.:

„BĄDŹ SOBA”

OSOBY:

BABCIA

SŁOŃ

ŻONA SŁONIA

WRÓŻKA

SKRZAT 1

SKRZAT 2

RYBAK

NIEDŹWIEDŹ

Scenografia:

fotel, kotara, jezioro, chatka z zasłoną, trzcina

Starsza Pani (BABCIA) wychodzi na scenę, siada w fotelu. Zaczyna robić sweter na drutach. Nagle spostrzega, że siedzą przed nią dzieci.

BABCIA

(do Publiczności):

*O, dzień dobry, dzień dobry, witajcie
Widzę, że przyszliście posłuchać bajki,
tak?*

Babcia nadsłuchuje, co mówią dzieci.

No to posłuchajcie...

BABCIA:

*Pewien Słoń był zniesmaczony
Co do tuszy swojej żony*

Na scenę wchodzi Słoń.

SŁOŃ:

*Taka tłusta, nie chudzina
Mamy też grubego syna
Ludzie mówią: Patrz! O rany!
To Słoń w składzie porcelany!!!
Ruszam się jak mucha w smole
Choć od smoły, błoto wolę.*

BABCIA:

*Co dzień rano Słoń narzeka
Na to żona:*

Na scenę wchodzi Żona Słonia.

Tekst: Emilia Moniuszko-Kwiecińska

ŻONA SŁONIA:
Po co zwlekać?!

BABCIA:
*Mieli bowiem pomysł taki
 By zamienić się w szczupaki
 Karpie, leszcze lub węgorze
 Ale kto im w tym pomoże...?
 Chcą mieć płetwy a nie nóżki
 Więc udali się do Wróżki
 Zapukali do jej chaty
 Otworzyły drzwi dwa skrzaty*

SKRZAT 1:
*Teraz Wróżka suszy zioła
 Ale zaraz ją zawołam*

Z głębi chatki wychodzi Wróżka.

WRÓŻKA:
*Wejdźcie, wejdźcie moi mili
 Czyście w lesie zabłądzili?*

ŻONA SŁONIA:
*Chciałabym być całkiem inna
 Niewysoka, szczupła, zwinna*

SŁOŃ:
*Chcę być chudy, lekki, wiotki
 Pływać sobie w wodach słodkich*

PIOSENKA pt.: „Słoń”

SŁOŃ (śpiewa):
 I. *Nie mieszczę się w kałuży
 Więc myślę, że jestem za duży
 Mam uszy jak dwa wachlarze
 I tysiąc fałdek w nadmiarze*

REF: *Chcę się zmienić, byle szybko
 Mogę być zwyczajną rybką
 Chcę się zmienić, chcę się zmienić
 byle szybko*

ŻONA SŁONIA (śpiewa): II. *Wolałabym być chuda
I teraz powinno się udać
Gdy z tuszą sobie poradzę
To znowu stanę na wadze*

REF: *Chcę się zmienić, byle szybko
Mogę być zwyczajną rybką
Chcę się zmienić, chcę się zmienić
byle szybko*

WRÓŻKA:

*Mogę spełnić to życzenie
Zaraz w rybki was zamienię
Lecz pomyślcie jeszcze raz
Czy to uszczęśliwi was?*

BABCIA:

*Byli tak zdecydowani
Wszelkie tłumaczenia na nic
I nie mogli się doczekać*

ŻONA SŁONIA:

Droga wróżko, po co zwlekać?

Wróżka zaczyna przygotowywać miksturę.

BABCIA:

*Wróżka wlewa płyn do misy
W księdze przegląda przepisy
Miesza wolno w wielkim garze
Sypie zioła lecz w nadmiarze*

Wróżka podaje miksturę Słoniowi i Słoń zaczyna pić.

BABCIA:

*A że były dość niesmaczne
Słoń robi miny dziwaczne*

Słoń chowa się za kotarę. Po chwili wychodzi. Ma grzywę lwa i nogi słonia.

BABCIA
 (ze zdziwieniem):
*Wypił wszystko, no i wtem...
 Zamiast rybą, stał się... lwem?*

WRÓŻKA:
*Oj, przepraszam... moja wina
 Wpadła szyszki odrobina*

SŁOŃ:
*Zaradz temu Wróżko droga
 Tu lew... tu słoniowa noga?!*

Pokazuje na swoją lwia grzywę i nogę słoniową.

WRÓŻKA:
*Oj, doprawdy... ja niezdara
 Tak, zaradzę temu zaraz*

BABCIA:
Znów sięgnęła po przepisy

WRÓŻKA:
*Koń, wiewiórki, mrówki, lisy...
 A nie możesz być sarenką?
 Prosty przepis mam pod ręką*

BABCIA:
*Słoń nieco zniecierpliwiony
 Zerkając na minę żony
 Nagle ryknął z całej siły:*

SŁOŃ:
Uaaaaa!!!

WRÓŻKA:
Nie denerwuj się mój miły_

Słoń robi skruszoną minę. Wróżka kiwa głową pobłażająco i znów zaczyna przeglądać księgę.

WRÓŻKA:
*Żaby, foki, wydry, bobry
 O... tu przepis będzie dobry
 Poczekajcie chwilkę jeszcze
 (głośno, z zadowoleniem):*

Karpie, sumy, płotki, leszcze

Wróżka sypie i nalewa coś do szklanek.

(podając im szklanki):

Łuska ryby, sok ze żmii

Pijcie do dna, moi mili

(podając im szklanki):

Napar z kory, wywar z huby

Słoń i Żona chowają się za kotarę. Wróżka wywija różdżką i zamiast słońi wychodzą ryby.

SŁOŃ

(do Żony):

Popatrz! Już nie jestem gruby!

ŻONA SŁONIA:

Ja mam łuski...! Jak się mienia!_____

Tu błękitem, tu zielenią

Ależ jestem urodziwa!

WRÓŻKA

(pod nosem):

Tak, dopóki jesteś żywa

BABCIA:

Więc wskoczyli do jeziora

I od rana do wieczora

Pływając brzuchami po dnie

W wodzie zobaczyli spodnie

A to rybak z długą wędką

szepcze:

RYBAK

(szepcem):

Do mnie ryby, prędko

Leszcze, uklejki, węgorze

SŁOŃ

(do Żony):

On nas zaraz złowić może

BABCIA:

Rybak wędkę w dal zarzucił

I po cichu sobie nucił:

RYBAK

(nuci piosenkę):

*Nie ma to jak rybki świeże
Wprost z patelni na talerze
Jeszcze sól i pieprz - gotowe!
Rybki smaczne, rybki zdrowe*

BABCIA:

*Słoń był mocno przerażony
Drżącym głosem rzekł do żony:*

SŁOŃ

(drżącym głosem):

*Chciałem pływać sobie z gracją
Ale nie chcę być kolacją
Oj, fatalnie jest być rybką!
Płyńmy dalej byle szybko*

Po wielkich perypetiach, bajka kończy się dobrze. A oto morał, zgodnie z refrenem ostatniej piosenki:

REF: Lepiej zawsze być sobą
Nie udawać nikogo
Niech ta bajka o Słoniu
Będzie dla ciebie przestroga

W celu uzyskania całego tekstu proszę skontaktować się z autorem (e-mail na stronie tytułowej tego scenariusza).